

Kulminacyjnym atoli punktem owacy, których przedmiotem byli bracia nasi z za Oceanu, było pole popisu złotowego. Niewielu ich przybyło, boć to droga daleka, ci jednak, którzy się zdobyli na tak wielkie trudy i koszty, nie zapomną z pewnością tej chwili, gdy ukończyli popisy gimnastyczne. Stanęli oni do ćwiczeń na poręczy i spisali się dzielnie, a Sokolstwo zgotowało im utartym zwyczajem wielką owacę. Na rękach obnoszono Polaków-wychodźców po boisku wśród niemiłkających oklasków i okrzyków: „Niech żyją Stany Zjednoczone!” a entuzjazm ten podzielały dziesiątki tysięcy widzów, zapelniających szczerlnie trybuny.

Przybyciem swem nad Wisłę dali Bracia nasi nowy a niezbity dowód, że między nimi a Ojczyzną istnieje nierozdzielny związek serc i ducha. Cześć im też i chwala!...

Z Królestwa Polskiego i Prus.

Wśród dziesiątek tysięcy polskiej publiczności, która przez trzy dni bawiła w Krakowie, uczestnicząc w podniosłych uroczystościach grunwaldzkich, było mnóstwo rodaków naszych z Królestwa Polskiego i Prus. — Nie byli to właściwie goście, nie byli obcy, lecz nasi najbliżsi, nasi bracia. A było ich tak wielu, że niepodobna nawet części wymienić. Z Warszawy, Częstochowy, Lublina, Łodzi, dalej z Litwy i Rosyi, z bliskich i dalekich miejscowości, przybyli tłumnie przedstawiciele rozmaitych instytucji i stowarzyszeń, aby podnieść



Delegacja włościańska z wieńcem z kłosów.



Grono posłów, którzy uczestniczyli w pochodzie. W pośrodku prezes Koła polskiego w Wiedniu dr. Głabiński (X), obok na lewo w kontuszach pp. dr. Jahl i W. książę Czartoryski, na prawo wiceprezes Koła Stwiernia i w kontuszu poseł Dębski.

serca, aby nabrać sił do dalszej, tak ciężkiej pracy. Nie mniej licznie stawili się członkowie towarzystw gimnastycznych z Królestwa polskiego; brali oni udział w ćwiczeniach złotych Sokolstwa i byli na boisku przedmiotem ogromnie gorących i serdecznych owacy.

Bardzo licznie przybyli też Polacy z Księstwa Poznańskiego, aby wziąć udział w uroczystościach grunwaldzkich i zlocie Sokolów. Rodaków z pod zaboru pruskiego, którzy obecnie toczą tak ciężką walkę z przemocą pruską i z hakatą, witano też w Krakowie nadzwyczaj serdecznie, aby wyrazić im hołd i wdzięczność za ich patriotyzm, za ich dzielność w odpieraniu ataków hydry germańskiej.

Wśród uczestników obchodu z obu tych zaborów było wielu wybitnych polityków, posłów oraz dziennikarzy, publicystów i literatów.

Uroczystość niedzielna.

O ile już uroczysty akt odsłonięcia pomnika Jagiełły wywołał w mieście, wśród jego mieszkańców oraz przybyłych gości, nastrój wyjątkowo podniosły, o tyle dzień niedzielny, a przede wszystkim olbrzymi pochód z Błoń na Wawel, nastrój ten jeszcze spotęgował i u wszystkich uczestników święta pozostawił wrażenia niezatarte.

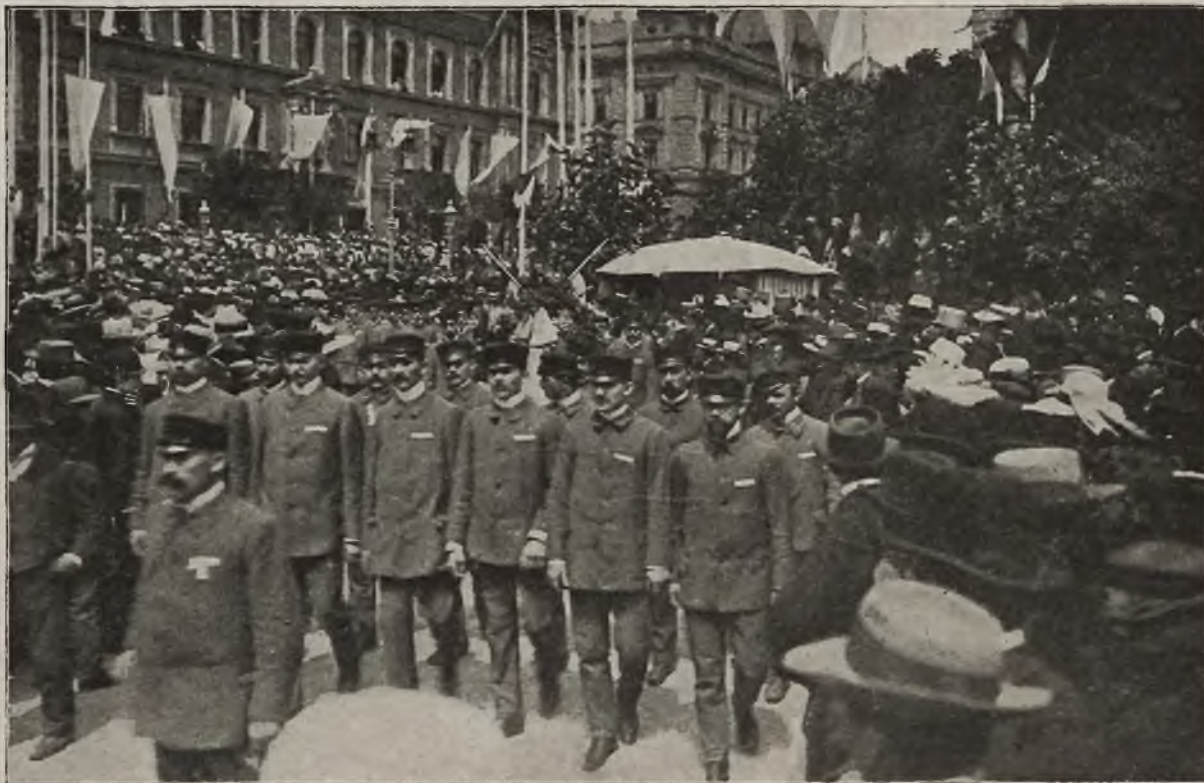
Pogoda sprzyjała. Więc tysiące i tysiące ludno-

ści zdążyły już od wczesnego ranka ku Błoniom za rogatką Wolską, gdzie oznaczono punkt zborny wszystkim tym, którzy mieli brać udział w pochodzie. Zaroila się więc rychło obszerna przestrzeń mrowiskiem różnobarwnego tłumu. Widziałeś tam dostojnych panów w wspaniałych kontuszach, najwybitniejszych w kraju dygnitarzy, posłów do rady państwa i sejmu z prezesem Koła polskiego dr. Głabińskim na czele, marszałków powiatowych, prezydya miast Krakowa i Lwowa, burmistrzów i członków rad miejskich, deputatów najrozmaitszych stowarzyszeń krajowych i zagranicznych, widziałeś dalej szare żołnierstwo sokole, a dalej tłumy nieprzejrzane wiejskiego ludu w przepięknych wieśniaczych ubiorach. Z samego brzegu, tuż przy gościńcu, ustawiała się długim szeregiem barwna banderya włościańska Krakusów.

Na tle zieleni łąk i widniejącego zdala Kopca Kościuszki mrowie to ludzkie przedziwne piękny i wzruszający tworzyło widok.

Około godziny 10 przed południem potężny chór sokoli odśpiewał pod batutą p. Bursy a z towarzyszeniem orkiestry pieśń „Bogarodzica”, poczem na mównicy stanął ks. biskup Bandurski i wypowiedział natchnioną, przepiękną mowę, której wszyscy obecni wysłuchali z szczerem wzruszeniem. Odśpiewano na zakończenie hymn „Boże coś Polskę” i po często się szykować do pochodu.

(Dalszy ciąg na stronie 15).



Czoło pochodu Sokolstwa z Poznańskiego.